

# Danuta Płygawko

---

## Ignacy Moś (1917-2001)

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 37, 185-189

---

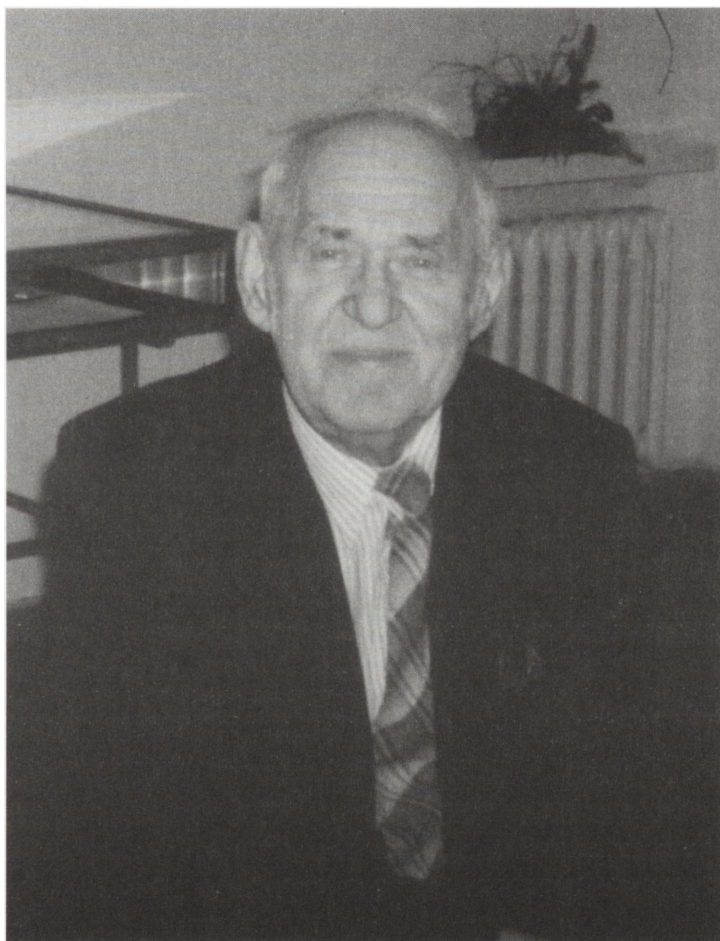
2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Danuta Płygawko*

IGNACY MOŚ  
1917–2001



Dnia 14 grudnia 2001 r. zmarł w Poznaniu Ignacy Moś, fundator i honorowy kustosz Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza. Był bez wątpienia jedną z najwspanialszych osobowości minionego półwiecza. Jego popularność i kontakty związane „z pasją życia”, jaką było kolekcjonerstwo, wykraczały daleko poza Wielkopolskę. Za zasługi wniesione do kultury polskiej i szeroko pojęte zaangażowanie społeczne uhonorowany wieloma odznaczeniami w tym: Krzyżem Kawalerskim (1978), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1987). W powszechnym plebiscycie wybrany „Wielkopolaninem 1995 roku”. W tym samym roku został Kawalerem Orderu Uśmiechu i z tego odznaczenia przyznawanego przez dzieci był Ignacy Moś szczególnie dumny. W 1996 r. mianowany Honorowym Obywatelom Miasta Ostrzeszowa, a rok później Ostrowa. W 2000 roku uhonorowany został przez Jana Pawła II tytułem Kawalera Orderu Świętego Sylwestra.

Ignacy Moś urodził się 17 maja 1917 roku w Ostrzeszowie, w rodzinie mieszczańskiej, jako jedno z siedmiorga dzieci. W rodzinnym mieście po ukończeniu szkoły podstawowej, uczył się kupiectwa i jako subiekt podjął pierwszą pracę w firmie Bielawnego. Lata drugiej wojny światowej, pełne trudnych przeżyć, były także przełomem w Jego życiu i zaważyły na zainteresowaniu „kupca bławatnego” – jak mówił często o sobie – Henrykiem Sienkiewiczem.

W 1940 roku rodzina Mosiów otrzymała nakaz opuszczenia Ostrzeszowa. Po wielu perypetiach znaleźli się w Kielcach w Generalnej Guberni. Jeździł Ignacy Moś do Oblęgorka, gdzie przyjaciel, Bolesław Cybulski, był administratorem majątku Sienkiewiczów. Poznał tam dzieci pisarza – Henryka Józefa i Jadwigę Kornilowiczową i ich rodziny. Moś zaprzyjaźnił się z Sienkiewiczami. Dzięki swej młodzieńczej zapobiegliwości i sprytowi pomagał im w wojennej niedoli. „Kochałem ich wszystkich – wspominał – i oni kochali mnie. Oblęgorek był dla mnie drugim domem i schronieniem przed okropnościami wojny”.

W 1944 roku Henryk Józef Sienkiewicz i Bolesław Cybulski zaaresztowani zostali, pod zarzutem pomagania partyzantom, przez kieleckie gestapo. Moś podjął się uratowania przyjaciela i syna pisarza zagrożonych deportacją do obozu w Oświęcimiu. Dzięki życzliwości i pomocy znajomych dotarł do funkcjonariuszy gestapo i za pokaźną łapówkę (złoto i futra) doprowadził do ich uwolnienia. W dowód wdzięczności Henryk Józef ofiarował Mosiowi z biblioteki ojca unikatowy, wydany na japońskim papierze, egzemplarz *Quo vadis*. Zamieścił w nim dedykację: „Panu Ignacemu Mosiowi na pamiątkę ciężkich czasów wojennych, z wyrazami wdzięczności za życzliwość okazywaną naszej rodzinie w trudnościach i niebezpieczeństwach”. Ten niecodzienny prezent jak i obcowanie z rodziną Sienkiewicza w Oblęgorku, w atmosferze kultu wielkiego pisarza miało ogromny wpływ na zainteresowania i dalszą drogę życiową przyszłego kolekcjonera.

Po powrocie w 1945 roku do Ostrzeszowa Ignacy Moś wrócił do wyuczonego zawodu i otworzył własny duży sklep pod szyldem „Materiały łokciowe i futra”. Interesy szły dobrze, ale w 1951 roku zmuszony został przez władze do likwidacji sklepu. Nie dając za wygraną (tak jak reszta rodzeństwa), przeniósł się do Poznania i założył sklep z hurtownią butów. W zawodzie pracował do lat siedemdziesiątych. Jak sam przyznawał „interes szedł bardzo dobrze”. Pozwoliło to Mosiowi w tym samym czasie zgromadzić imponującą i unikatową kolekcję pamiątek po Henryku Sienkiewiczu: autografy listów, rękopisy utworów, polskie i obce wydania dzieł pisarza, fotografie, meble z kręgu Sienkiewicza, obrazy, rzeźby itd. W poszukiwaniu tych pamiątek jeździł po całym kraju. Miał swoje kontakty w sklepach z antykami i antykwariatami, a kupieckie talenty miały wpływ na powiększanie kolekcji.

Ignacy Moś chętnie pokazywał swoje zbiory w prywatnym, ciasnym mieszkaniu w oficynie na ul. Fredry. Coraz więcej osób interesowało się kolekcją i kolekcjonerem. Jak sam mówił, dojrzewała u niego, narodzona w Oblęgorku *idée fixe* – stworzenia jeszcze jednego muzeum Henryka Sienkiewicza. Nie bez znaczenia było w tym projekcie wsparcie, jakie Ignacy Moś otrzymał od rodzeństwa – trzech sióstr i dwóch braci prawników. Miał Moś kilka propozycji na siedzibę „swojego” muzeum (m.in. Zakopane i Kraków). Zdecydował, że będzie nim Poznań, bo przecież związki Sienkiewicza z miastem, jak i Wielkopolską, były bliskie i ważne.

W połowie lat siedemdziesiątych złożył propozycję władzom i dzięki przychylności ówczesnego prezydenta Poznania – Andrzeja Wituskiego – doszło do notarialnego przekazania kolekcji. W dokumencie czytamy: „Dnia 5 października 1977 r. w Urzędzie Miejskim w Poznaniu przed notariuszem Państwowego Biura Notarialnego stawił się Ignacy Moś oświadczając, że jest właścicielem kolekcji dotyczącej pisarza Henryka Sienkiewicza, jego życia, działalności i osób z nim związanych, a stanowiących rękopisy oryginalne, księgozbiór, archiwalia, oraz zbiory muzyczne, a także meble [...] Ignacy Moś daruje Państwu Polskiemu kolekcję [...]. Zbiory kolekcji pozostaną po wsze czasy w mieście Poznaniu, tworząc niepodzielną całość pod patronatem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego”.

Na siedzibę muzeum miasto przeznaczyło (wybraną przez Mosia) zabytkową kamieniczkę z XVI w. na Starym Rynku pod numerem 84. Po remoncie (osobiście codziennie doglądany przez Mosia i prezydenta Wituskiego) i adaptacji, 10 czerwca 1978 r., z wielkim rozmachem otwarto Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza. Fundator został honorowym kustoszem placówki i, jak żartował, jeszcze jednym „eksponatem”. Nadal zbierał pamiątki po pisarzu i w 1983, 1988 i 1993 roku przekazał muzeum kolejne „fundacje” (ponad 450 jednostek). Uzupełnił zbiory o liczącą ponad 100 jednostek kolekcję medali. Do najwspanialszych eks-

ponatów muzeum należą: (spośród wielu autografów) list Henryka Sienkiewicza do cesarza Niemiec Wilhelma II z 1906 roku, maska pośmiertna i odlew prawej dłoni pisarza, wykonane w Vevey przez Ksawerego F. Blacka. Zakupiła je dla zbiorów Mosia Barbara Piasecka-Johnson.

Ma też Ignacy Moś swój wielki wkład w upamiętnienie wydarzeń historycznych w Wielkopolsce. W latach 1987–98 ufundował wiele pomników i 50 tablic poświęconych wielkim Polakom – pisarzom, muzykom, politykom. W 1987 r. upamiętnił pierwszy pobyt Sienkiewicza w Poznaniu. Na poznańskim Hotelu „Bazar” zawieszono tablicę, dodając także informację, że tam pisarz w dniach 14, 16, 17 IV 1880 r. czytał poznaniakom nowelkę *Za chlebem*.

Ignacy Moś nie zadowolili się tytułem „honorowego kustosa” i codziennie przychodził do muzeum. Miał bardzo serdeczny kontakt z pracownikami, z którymi tworzył „muzealną rodzinę”. Rekompensował sobie tym brak własnej, na którą „nie miał czasu”. Był wspaniałym wujkiem dla dzieci swego rodzeństwa. Po powrocie w 1945 roku do Wielkopolski, pozostawał w przyjacielskich kontaktach z Sienkiewiczami. Odwzajemniali Mu przyjaźń uświetniając swoją obecnością wszystkie ważne uroczystości w poznańskim muzeum. Prawnuczka Henryka Sienkiewicza – Katarzyna (córka Juliusza – wnuka pisarza „po mieczu”) była chrześniaczką Ignacego Mosia.

Moś lubił wizyty wycieczek szkolnych w swoim muzeum. Często podkreślał, że stworzył je z myślą o dzieciach i młodzieży. To dzięki jego negocjacjom uczniowie szkół, którym patronuje Henryk Sienkiewicz mają do poznańskiego muzeum wstęp wolny.

Bez wątplenia stworzone przez Mosia muzeum stało się ważnym ośrodkiem badań nad życiem, twórczością i działalnością narodową pisarza. Korzystają ze zbiorów pisarze, dziennikarze, naukowcy z kraju i zagranicy. W muzeum organizowane są wystawy nie tylko o tematyce sienkiewiczowskiej, odczyty, promocje książek i konferencje, lekcje języka polskiego. Rodzinna atmosfera placówki sprawia, że jest ona miejscem spotkań poznańskiego środowiska naukowego i kulturalnego.

W pamięci wielu Ignacy Moś pozostanie również jako Człowiek pełen optymizmu i wrażliwości na potrzeby ludzi. Wspierał domy dziecka, domy dla ludzi starych, kościoły i klasztory. Odpowiadał na apele społeczne, zawsze był aktywny i pełen pomysłów.

Dnia 18 grudnia 2001 roku odbyła się msza żałobna w poznańskiej Farze. Rodzina, najwyższe władze regionu, dostojnicy kościoła wraz z mieszkańcami miasta żegnali Ignacego Mosia. Juliusz Sienkiewicz pożegnał Go w imieniu rodziny Sienkiewiczów i raz jeszcze podziękował za uratowanie ojca. Zgodnie z życzeniem Ignacego Mosia, 19 grudnia pochowany został – żegnany przez władze i mie-

szańców – w rodzinnym grobowcu w Ostrzeszowie. Żył i pracował kierując się maksymą: „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Na medalu, wybitym na dwudziestolecie Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza w Poznaniu, widnieje przy wizerunku fundatora i twórcy motto z *Quo vadis*: „Szczęście jest zawsze tam, gdzie je człowiek widzi”.

\*

Należałam do grona osób, które doświadczyły od Igo (wersja imienia dla przyjaciół) Mosia wiele serdeczności i pomocy. W lutym 1976 roku, rozpoczynając studia nad społeczną działalnością Henryka Sienkiewicza zjawiłam się w mieszkaniu pana Mosia na ulicy Fredry. Od tego czasu wspierał mnie w badaniach, udostępniał zbiory, ofiarował książki, „dopingował” do pisania, pomagał w zdobywaniu stypendiów zagranicznych i cieszył się z moich „sienkiewiczowskich dokonań”. Dzięki Igo Mosiowi poznałam rodzinę pisarza i wielu wspinających sienkiewiczologów. Jestem dumna z tego, że mogłam 1994 roku dedykować Ignacemu Mosiowi swoją drugą książkę pt. „*Prusy i Polska*”. *Ankieta Henryka Sienkiewicza 1907 – 1909*.

Byłam przy narodzinach i bardzo częstym gościem w Muzeum Mosia. Lubiłam rodzinną atmosferę tego miejsca. Dla gości zawsze kawa ze śmietanką i drożdżówkami w gabinecie „Honorowego”. Miał zawsze Ignacy Moś „w swoim królestwie” oddanych pracowników i kierowników. W pierwszych latach realizował swoje marzenia z Krystyną Rypińską, a w ostatnich osiemnastu z Anną Surzyńską-Błaszak. Ich wzajemne kontakty oparte były na profesjonalnym działaniu i wielkiej serdecznej przyjaźni. Pozostawił Ignacy Moś pracownikom muzeum wiele zadań i jest pewnym, że będą zrealizowane. Mówiło się od dawna w Poznaniu: „Moś to jest Ktoś”. Niestety, dziś możemy już tylko powiedzieć: „Moś to... był Ktoś!”